

Chodel.

Ruiny kościoła na wyspie

Zarośniętą leśną drogą podjeżdżamy jak najbliżej stawów. Potem przedzieramy się przez bagienny las i w końcu przez trzciny. W dali majaczą ruiny kościoła. Wydaje się, że już blisko, że zaraz dotrzemy do nich groblą. Niestety, żadnej grobli nie ma...



Ruiny kościoła na wyspie

Okazuje się, że ruiny kościoła z każdej strony oblewa woda. Na szczęście miły właściciel mieszkający w pobliżu stawów, wypożycza nam łódkę. W ten oto sposób docieramy na wyspę, na której poza ruinami kościoła nie ma dosłownie nic. Miejsce to mimo że dziś nieodwiedzane ma jednak ciekawą historię.

W 1580 roku prymas Bernard Maciejowski zdecydował o sprowadzeniu zakonu jezuitów do Chodla. Mieli oni przeciwdziałać szerzącej się na Lubelsz-

czyźnie Reformacji – i cel ten osiągnęli, gdyż Chodel, w odróżnieniu od sąsiednich miast, pozostał katolicki. Maciejowski osiedlił jezuitów na niewielkim wzniesieniu pośród bagien, w miejscu gdzie ponoć objawiło mu się światło. Ponieważ był zadłużony – pieniądze pożyczał na wyprawy wojenne i nie był w stanie ich spłacić, stać go było jedynie na wystawienie drewnianej świątyni.



Wokół tylko trzcinowiska i stawy

Kaplica powstała przed 1616 rokiem, a jezuci przywieźli dla niej z Rzymu obraz Matki Boskiej Loretańskiej, któ-

ry w Chodlu został otoczony kultem. W XVII i XVIII wieku przybywały tu liczne pielgrzymki z całej północnej Małopolski. Notowane również były cudowne ozdrowienia. Cuda te sprawiły, że w 1736 roku kanonik krakowski Denhoff zdecydował o budowie nowej murowanej świątyni. W tymże roku położono również kamień węgielny.



Wnętrze zrujnowanej świątyni

Barokowy kościół, którego projektanta ani budowniczego nie znamy, został ukończony około 1750 roku i funkcjonował tylko przez 23 lata – do momentu kasaty zakonu jezuitów. Po kasacie zaczął szybko popadać w ruinę, ze względu na niekorzystne położenie na podmokłym terenie. Był używany do 1785 roku, kiedy to obraz Matki Boskiej Loretańskiej przeniesiono do kościoła parafialnego. Już na przełomie XVIII i XIX wieku dach świątyni zawalił się, a miejsce to popadło w zupełne zapomnienie.

Do dziś z trójnawowej świątyni pozostały zachowane do pełnej wysokości mury nawy głównej oraz, nieco gorzej, mury naw bocznych. W fasadzie oraz w środku świątyni, do której można bez

problemu wejść (jak już jesteśmy na wyspie) ocalało trochę późnobarokowych dekoracji, m.in. kapitele oraz fragmenty murowanego ołtarza z niszą pośrodku – miejscem po świętym obrazie.



Kiedyś ciągnęły tu pielgrzymki...

Największą jednak zaletą tego miejsca jest jednak jego odludny charakter z trzcinowiskami naokoło, brakiem widocznej zabudowy, brakiem ludzi. Jest to miejsce wymarłe, zastygłe, z wielką historią w tle.

Tekst i zdjęcia: Jakub Jagiełło

Informacje praktyczne:

Ruiny kościoła znajdują się ok. 2 km na wschód od Chodla (woj. lubelskie, powiat opolski) – możliwy dojazd w pobliże stawów od miejscowości lub leśną drogą na północ od szosy Chodel–Ratoszyn. Do ruin można się dostać tylko łódką.

Zobacz na mapie